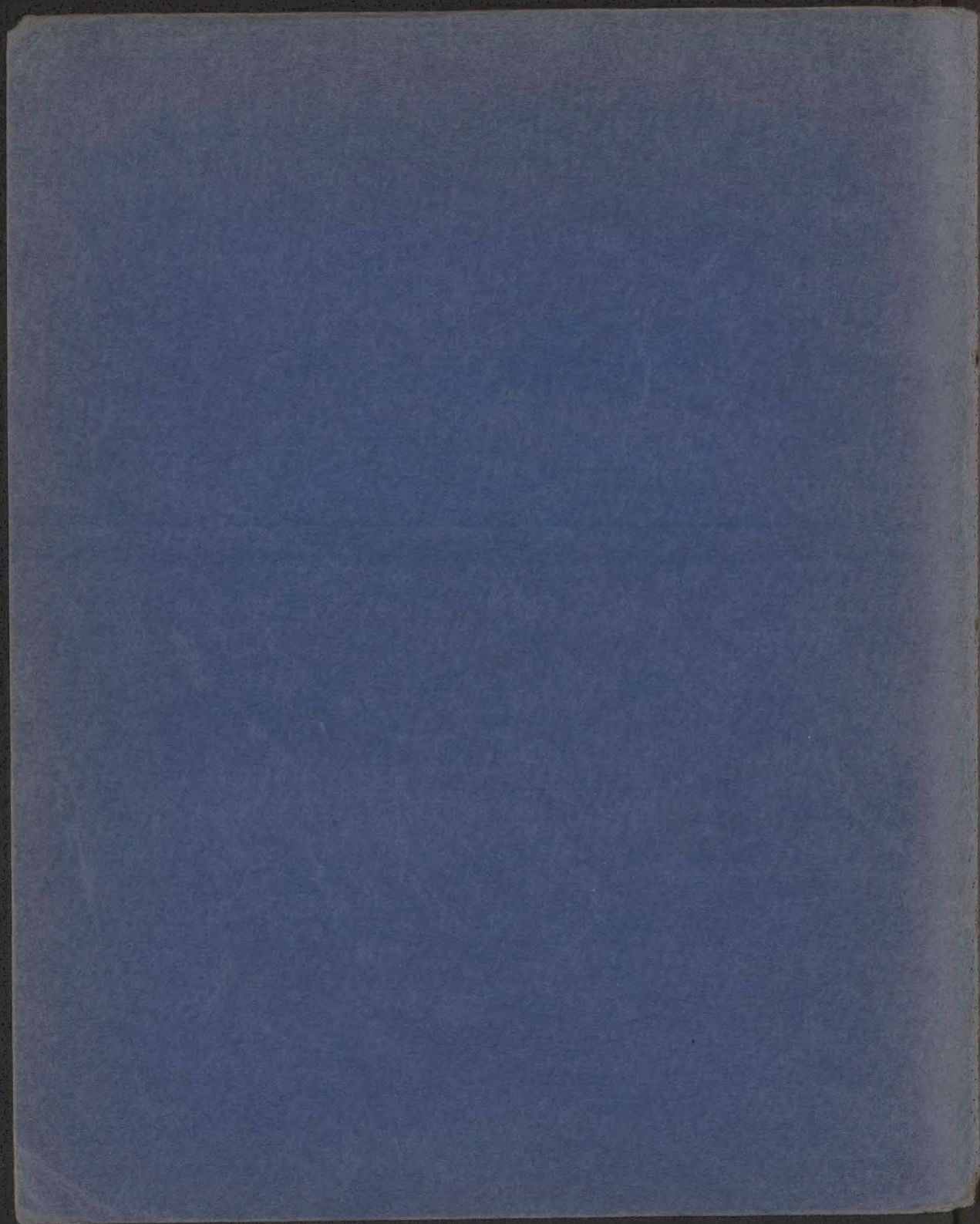


246. vers. 15.

Lapiski II.







57/50  
2.15

Bad Hall niedziela 14. XI. 915.

Niemcy coraz wyraźniej wyjawiają swoje zamiary. Gazeta Kancelarska pisze, że celem ich jest owtadnięcie katoli, perskiej i nieograniczona możliwość przewręcania niezatrudnionych wojsk tureckich i perskich na front flamandzki tudzież odwrotnie. Tak się pisarz nagalopował, że zapomniiał już umieszczyć zastrzeżenie, iż przewręcanie wojsk tureckich i perskich powinno odbywać się na zgodę rządów Turcji i Persji. Pisał to zastrzeżenie wydaje się abyteksem. Turecki i perski wasal mają milować i słuchać. Niewolnik nie protestuje na to, aby się z nim trzymać dobrego tonu i forus przyzwoitości.

Ponadto formułuje Kancelarska gazeta główny i najważniejszy zarzut przeciw Anglii. Jej winą, która przez ten wojus musi być kmyta, jest niewygodna Niemcom opieka nad "małymi narodami". Widocznie przekonaniem małych narodów jest być zjednoczonymi przez wielkie. Tak broni najnowożytniejszej kultury najdoskońalsze i najpostępowe słowa.

Ten gubernator pruski w Belgii już narzekał na 10 grudnia br. 40 milionów od stanów prowincjonalnych Belgii jako raty nałożonego na Belgię odwołowania wojennego. Aburono miast, porano kraj rowami strzeleckimi, wygubiono moc ludności, palano wsielkie piwotła parobku i pracy i przy druziejnej drożyznie podciera się ze stępionej ludności kolosalną kontrubucję.

Co z tego będzie? Zapewne Belgowie zaczęli emigrować masowo, zostawiając Niemcom możliwość pakołoniowania się w Belgii. Co, kto z tego nie wyciągnie, stworzy nową formację niewolnictwa nowożytnego. Za wyjątkiem pracy wykonywanej parobek będą musieli



oddawać państwu zdobywczemu. Belg jako obłożony niesmiernie  
niezliczalnymi opłatami, nie wytrzyma konkurencji z Niemcem, wolnym  
od tych ciężarów. Wytworzą się więc dwie klasy społeczeństwa między  
niemieckimi krajami: Niemiec płacić będzie małe podatki i pobierać  
będzie od państwa zapomogi na rozwinięcie swego przedsiębiorstwa -  
jego sąsiad Belg pracować będzie tylko na podatki, kontrybucje, na  
fundusz zapomogowy dla swoich niemieckich konkurentów, a  
sam nigdy się niczego nie dorobi, bo jego karobek cały pójdzie do  
kasy państwowej dla Niemców. Będzie więc Belg nowożytnym  
niewolnikiem: do niego odnosi się w całej pełni ryguska apo-  
strofa do bydła eksploatowanego: sic vos non vobis. Wyłania  
się zatem nowa forma niewolnictwa: panowaniu romańskie  
nad Europą przyniosło ludziom równość; rozpoczynając się te-  
raz panowaniu germańskie stawa na nowożytną postać nie-  
wolnictwa.

Do Niemcami Prusy nadbiegają Niemcy austriaccy. Teraz  
ładają już wspólne ministerstwa gospodarcze i Niemcami,  
pryli jedności życia ekonomicznego. Nie ośmieliłby się na to,  
bo popadłoby w zupełną finansową zależność od Niemców Prusy,  
którym przecie w niczem nie potrafią dotrzymać kroku. I sami  
o tem z pewnością wiedzą. Nie oto im jednak chodzi. Cel ich  
jest polityczny: dla zapewnienia sobie poparcia niemieckiego  
w widokach germanizacyjnych, choć Austryę przemienić  
w państwo księzkowe, choć mu odebrać dotychczasową nie-  
zawisłość. Ich wszechniemiecko germanizacyjne papiędy  
godzą w stanowisko monarchii - są rzeczywiste odradzają stan,  
są pracą nad przerwaniem niepodległości monarchii.



2

Kto wie, czy kierując kółka nie racynają już dostregać, że roz-  
piwaniu się nad nielubianą wiernością sojuszników i wołanie  
o całkowite gospodarcze pojednoczenie monarchii i Niemcami  
się tylko piślnie broniącą ostrożną, pod którą kryje się zamach  
na niezaleźność monarchii? Dynamizmem bowiem jest, że  
po wprowadzeniu niemieckiego w Czechach i w Galicji nagle wtadzie  
skonfiskowały jeden punkt i uchwałę stronnictwa chrześcijańsko-  
spółecznego, który się domaga, żeby dla całego państwa naprowa-  
dzić niemiecką jako Amt- und Umgangssprache. Trypanam  
się, że tego nawet dokładnie nie rozumiem. Czy pragną wydać ro-  
syjski pakas mówienia w innym języku prócz niemieckiego?

Co „waspraważet się gawarist po polsku” może dożyćemy tablic:  
„polnisches Gespräch verboten”? Wiedziemy kom wydać się, że wra-  
cający po zwycięskiej wojnie do domu ruscy, polscy, węgry itd. oświeceni  
i w dręczności wzmą na się rolę Barthów zwycięzców.

Opierając się panowie swoje rachunki na twierdzeniu, że Niemcy austry-  
acki pomieścił przez tę wojnę najwięcej ofiar na nieś państwa. Gdyby  
wielkość niemieckiej i ofiar dawała narodowi prawo do uznania  
jego języka za państwowy, urzędowy i potoczny, tedy Polacy lub  
Rusini mieliby najwęższe prawa do rządania tych przywilejów  
dla swego języka.

Skonfiskowanie takich uchwał naprowadza nas na domysł,  
że przecież kierownicy państwa racynają pogrubić i widzieć,  
że Austria niemiecka może tylko być prowincją pruską, że  
niezależność monarchii może wyżyć się opierać się na równo-  
uprawnieniu narodowości. Może przejąć ktoś, że pojednoczenie



« Niemcami jest równoznaczne z poniżeniem cesarza austriackiego do godności brunickiego książątka. Jeżeli iadue inne wątpliwości nie budzą się we Wiedniu, to bodaj obawa, żeby przez własne zwycięstwo nie sprowadzić dynastyi do regu wasalów pruskich, które powściągać nieco te paugermańskie i germanizacyjne papędy.

Jeżeli to moje przypuszczenie jest trafne, to znowno możemy spodziewać bystrości starych masył Konfederatystów, którzy ocaleni polowrytury widzieli tylko w istnym sojuszu i wrajsunem prusaniu z dynastją.

---

Organ Kancelars Prusy pisze, że dapieniem jego jest możność swobodnego przewracania wojsk tureckich i pruskich do Flaman. dyi i odwrotnie. Dnazy to, że wobec wojsk austriackich, węgierskich, a moie i bułgarskich Kierownictwo Prusy ma i wykonywa to na swobodę. A więc bez obietuch stwierdza, że prwara austro-węgry na regie składowę Prusy, na pruskiego wasala.

---

Kanceler sam oświadcza publicznie, że gdyby mu ze strony angielskiej przedłożono rozsądne propozycje pokojowe, rwarby się pabrać do ich rozważania. Jdriskindziej zaś ~~pisze~~ mówi, że należy starać się o skrócenie wojny.

Możliwe są dwa przypuszczenia: Albo pruje się zwycięstwem i radby rarischać niepotrzebnych dalszych reri ludzkich — albo też tam w polu jest niewyrównanie tak, że nie jest wyklu. prone odwrócenie się zwycięstwa wojennego, a Kanceler widze



te oznaki, napowiadające odwołanie niekorzystne, chociażby wykonywać dotychczasowe pomysły poirzenie i pod jego blaskiem odnieć korzystny pokój.

La możliwości pierwszego przypuszczenia przemawia tegoroczny przebieg wojny - a za możliwości drugiego, jakiej równożna piera, która paruje od tygodnia na wszystkich frontach przeciw rosyjskiego. Niemcy przegrywają utratę wielu pozycji nad Dniem - w Galicji wschodniej podobno niedobre się dzieje, a i w Serbii naczynają pisać o konieczności, a jako Serbowie stawiają opór nacyzmu formacyonni drugorzędni, ratując swoją armię i chowając najdobitniejsze i najdroższe rzeczy w punkty na jakiejś stanowczyj rozprawę.

W każdym razie komunikaty rządu nie przyniosły nic wyrażnego przeciwko od tygodnia, a nawet w Serbii tylko jeden Bułgary odwołuje jakies widoczniejsze korzyści.

Niemniej byłoby mi się ko muierzyć w możliwość odwołania się zwycięstwa wojennego.

15. XI. 15.

Tutaj krąży ciężko pogłoski o rozpoczętych, nieoficyalnych rokowaniach ugodowych. Trudno im odwołać porozów do ukasadzenia. W Sztokholmie nie posiadają do obrad przedstawicieli rządu niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego. Od 15 niemieckiego nikt z nich podobnego nie wie. Ciężko im tej reprezentacji się wybić politycy. Chociaż br. Apponyi wszystkich, którzy się go pytali i mi pytali, opowiadali o sprawach politycznych nie mogli i nie może mówić, to jednak ci, którzy się pyta, po co to na tej konferencji jedni były ministrowie, o którego chorwacko-sarawajskijskiej działalności publicznej nie wie wiadomo, a nie Krzysz Trauttmansdorf, fachowiec jedyni na tem



polu, a w polityce nieznany?

Więcej niż ten szereg skłania mnie do wierzenia w to rokowania jakiegoś wewnętrznie podniecia. Od dwóch i górę tygodni bez najmniejszej przerwany jestem pewny, że odrzucam wolność, że niebawem wrócę do Krakowa i że nawet nie będę pod broń powołany. Nie opieram tego na niczem, tylko to czuję. A że od wybuchu wojny przeszedłem mówić mi, że będę aresztowany i rokowawano, wskazywało na to, że przegrany nie znaję, że rozbiciem droższymi i rozszkielem i w końcu się sprawdziło, że teraz sacrynam z tym przesądkiem liwy się.

Rokowania mówią mi, że ewangelizacja dostatek słychać ma się ziszczyć, aby się ukazać na pokonanie i prosić o pokój. Austriacka prasa, kłopoty o drożyznę, powinnaby podjąć nadzwyczajne środki i angielskim planem wygłodzenia dodać realniejszej podtawy. Anglii były na trzy lata wojny. Trzysiężenie o głodzie, chlebie, mięsie, mleku wskazują, że gdyby wojna potrwała jeszcze rok, cesarstwo mogłoby jednak być wygłodzone. To powinnaby zachęcać ewangelizację do wytrwania. Tak mówi mój rozsadek.

Przesądkiem o nic nie pyta, tylko powiada, że wojna musi się rychło skończyć.

Lechem rozum próbuje szukać przesądzenia. A mniemam, że Austria jest tak wyeksploatowana (ceny podrożały o 114 % w porównaniu do czasów przed wojną) że naciśnięcie na Węgry o przysposobienie pokoju? A mniemam, że Węgry przewidują taki samo wyeksploatowanie dla siebie na rok 1916 i wolą skończyć teraz z honorem i korzyścią, chociaż bez osiągnięcia panowania nad światem? Gdyby tak było, pokój taki mierny, miernostrogajczy byłby niekiedy z honorem i znaczeniem korzyści.



ciami dla cesarstwa, Turcyi i Bułgaryi? A myślnie w Austrii doświ-  
do panowania, i e pałkowicie zwycięstwo cesarstwa jest równoznaczne  
z panowaniem słowiańskim nad siewiatem i nad Austrią, tak? W ta-  
kim razie, pokarawczy swoje, ożywołność i osiągnięty sukces  
konieczni, Austrija może przagnąć już teraz pokój, bo ten sukces jej  
niezawisłości.

Różne przypuszczenia chodzą mi po głowie, a i nic mi wiem, nie  
odmawiam pomyślenia. Pomyślnie nieuniknie o zdobyciu Sucru są  
piękne i gigantyczne, ale bardzo trudne do wykonania. Przeprowa-  
dzić wojnę o Konstantynopol przez Anatolję i Syryę drogą, wozową  
i piersną jest pono niemożliwe przedziwiciem.

Nie wiem nic, więc myślę, a raczej poddaję się nastrojowi, bo do  
powołanego myślenia brakuje mi sprawdzonych danych.

Jakiś kapitan, rodem ze Steyr, oświadczył i dworowi, mówiąc  
po niemiecku, wnieśli się w rozmowę, jaką J. Rosenzarten, jego  
sioła i ja prowadziliśmy z naczelnikiem staży i Jägersdorf,  
choć i z sobą siedział przy drugim stole. Oświadczył, że teraz już  
żaden oficer nie będzie potrzebował nężyć się Regimentosprache, bo  
niemiecy sami są panować wszędzie, tak w Austrii jak na Węgrzech.  
Brat on to, to prawda, z oficerskiego punktu widzenia, mianowicie  
z powodu ustawionych seniorów oficerów. Oповідаł sam, że jako  
Sztajerscy musieli uciec się do czołgu, polku i ruchu, bo nie było  
w odpowiednich regimentach, a potem przenieśli się do Węgier, mu-  
sieli rozporządzić nadriarskimi. Kupił mi rozumieniem jego  
wzburzenie pytałem: Czy mam być eim Sprachlehrer czy oficerem?  
Oповідаł mi, że od tej wojny wyszło się musi zmniejszyć, bo  
weryfikacja musi być niemieckim w państwie austriackim. Opo-  
nowiał tylko słabo naczelnik staży i Jägersdorf, chociaż nie-  
miec, tłumacząc, że o żołnierzach tak jak o stronomi trzeba



jednak będzie porozumiewać się w opyrytym języku, na co Kapitan  
miał jedną odpowiedź: Es muss alles deutsch werden. Rosengarten-  
owicz miał wątpliwe miny, chciał coś na te rakusy odpowiedzieć,  
ale z względu na wojenne dany milczał. Ja również zastanawiałem  
się co zrobić, ale wnet rozstrzygnę, że mogę tylko awantura wywo-  
łać, która się dla mnie skończy kryminalnem, jeżeli nie śmiercią,  
niezależnie samą nie postawię żadnej przeszkody. Zdecydowałem  
się więc milczeć i wystrzelić, co dalej będzie. A pan Kapitan filo-  
zofował dalej, że w całej Austrii i w całej Węgry musi być rapro-  
wadrona niemieckiego, bo inaczej wyjechać się toś duo w państwo.

Kolejano opowiadał więc, jak słowo się wykonywane prezydent  
germanindynji na kolejach w Gärsenrood, Lundenburg (Bretana)  
i w Prewow, bo ma te stacje. Rosengartenowicz zapewniał że smut-  
kiem, że to samo zaprowadrono już na kolejach galicyjskich.

Wreszcie moi towarzysze odeszli, a Kapitan zaprosił mnie do  
towarystwa swojego. Naturalnie pośrednicem. Kapitał mnie, jak się  
co będzie z Polską. Odpowiedziałem mu, że będzie podziśloną.  
Da haben Sie vollkommnen Recht odpowiedział. Potem mówili o my  
o sprawach wojny. Podziślonem mu, że podobno Niemcy powołali  
dotąd pod broń naledwie 38000 rycia. Da innen Sie sich - Deutsch-  
land ist mehr erschöpft als wir, odpowiedział i wyjaśniał, że  
Niemcy dożyli do ostatecznej granicy swojej Leistungsfähigkeit.  
Cały nadrejsz ma w Bułgarach i Turkach, chociaż tym narodom  
trzeba używać tylko niemieckiego. austriackich oficerów, że  
i nam samym może ich wkrótce zabraknie. Na stosowne  
pytanie odpowiedział, że wprawdzie jest to już tajemnica,  
ale wyjawic jej może, iż kolej z Konstantynopola na przebieg  
przez Anatolię, Syryę i Palestynę jest już budowana, i że nie-



niniejszego tureckiego wojska nieśradnego stanz nad Kanatem sueskim,  
aby go rabować: Anglikom przecież drogę do Indyi, a potem wyrzucić  
wolne morze i ocean. Trójpolis słotani się Austrii, a Egipt  
wróci do Turcji, tylko Such będzie nieświeckim. Na moją cześć  
wydawał mi się opiew nowotarskich, a nawet mówił nie-  
które wyrzuty po polsku tak strasnie, że mi się psiał dęciat.  
Jednakże wręczył mi swojej Regiments-sprache.

Jego gadanie jest mi obracem opinią, jakiej pamięć w Kościech  
wojskowych niśrych. Świerio wróci i frontu. Chciał nawet na  
moją cześć i pisać. Jestem Polak nie Aginjeła.

Ławem myśl, jaką wedle jednego korespondenta, rozwi-  
jał nieboszczyk Krol rumuński, że państwa są gospodarce-  
mi organizacyami, na których obracem ryzyka się naro-  
dowości innej, dla ułatwienia handlu, jest myślą re-  
cywizie nieświecką, powrotem, przez wyrzucie Kości  
wyznawang, jako wręczył postępu i nowożytności.

Wyprawdza p. Kapitan rangerski mi, i Prusacy w obchodzie  
mi się z Polakami pastory's metody austriackiej i na do-  
wód pnytaurui otworcie uniwersytetu warszawskiego, ale  
równocześnie stwierdza, że nieświecka nuncj panować.

Z jego rozmowy wyematem jedno: Jest w nim nadzieja  
zwycięstwa. Zdobyć Suera uważa za pewne, stąd pewny upa-  
dek Anglii, oraz bliski pokój, korzystny dla cesarstwa. Równoc-  
ześnie jednak stwierdza, że oba cesarstwa są zupełnie  
wycofane i gońią ostatkami. Chciał dowiedzieć się, jak  
on dwu rzeczy godzi, ale jego jawi, która nie pita z nim wi-  
na, sągdała, żeby wróci do domu i przewalim, rozumie.



16. XI. 15.

Imy. Byliśmy z bratem u ciebie, we własnym pokoju, który był oficjalnie umiarkowany, a przególnie tożka miał bogato wyposażone posiedzenie i piękną wannę. Brat mi donosi, że profesor doktor, który ma do nas za chwilę przyjść, jest paragonem dżumy. Od razu przekonaliśmy, że od dżumy uchronić się nie można przez ludzką ostrożność, chyba tylko przez nieprzewidywany przypadek, ale miatem ochotę umknąć spotkania z gościem. Wziąwszy więc piękną do ręki chłapiem wyjechał, gdy ten profesor doktor wszedł do naszego pokoju. Był to średniego wzrostu pan o kasztanowej, krótkiej, okragłej brodzie i takich gładkich, gęstych włosach, ubrany w grubą brunatną marynarkę i spodnie z tytanowej materji. Kapitał, czy to prawda, że w polu karaxit morem, odpowiedział, iż to najprawdopodobniej nie. Zrozumiałem, że o ile on jest karaxit, to przez jego wizytę i my najprawdopodobniej już również jesteśmy karaxitami i przypominam ci, że karaxit to początek wojny imi. To mi się, iż u nas wybuchnie karaxa. (To pewnie przypominanie jest przypomnieniem mego wistego snu, jaki miatem wyłaniać z prawowetki kultury raryj przez Jęz Halbana i o wyludnieniu naszego kraju. Ten ob, jako osobliwy opisarzem był w owym czasie)

Nagle rzuciłem się w jakimś nadzwyczajnie wysokiej sali reprezentacyjnej jakichś urzędniczych fabrykarskich, w których przeważały pięknie a dżumie, i wreszcie sztaby i elarwe, i żelazne kółkami, kółkami itd. Siedziałem w tej sali gdzieś pod samym sufitem, ale tej galerji, na której siedziałem, nie widziałem. Urzędnicze fabryczne były pod moimi stopami i patrzyłem na nie z góry, raczej uważając się w powietrzu niż siedząc na ziemi.



Nieznaczenie ciała napełniła się wodą, tak przejrystą, że widok  
ścian i maszyneryi nie przemienił się ani z góry. Byłem nagi  
i chłostałem się kąpać; gdy woda dosięgnęła mi rąk, uczułem,  
że jest bardzo ciepła, więc parostem starannie trzęsąc rękami  
od ramion do dłoni, w nadziei, że jeżeliby kawałki moru przylgnę-  
ły do ciała, to je to gorąco, przejrystą wodą umyję. W drzewach  
będących w mojej wysokości ukazał się błądź, smutny, mil-  
ogęcy Skarbek i planowały się obok mnie w wodę, przez którą  
widać było ranione maszynę, podług nierównie nisko  
poniżej nas będącą i nare brzo, piękne ciało.

W Głogowcu kryta woda parawa zdrowie. Łobozymy, czy się  
sno wiartwo głogowickie spełni - a że jestem bardzo cierpiący,  
to możliwości spełnienia się ~~będzie~~ ma miejsce.

Inny sen. Byłem w naszej starej chatupie dymnej, która  
była niepomniernie wyśra mi w recywiście, a miejscem  
że sam nie wiem jak pod samą powatą w kącie i knowu bar-  
dro i wysoka przylgdałem się stojącemu nisko starcemu pieco-  
wi i gliny. Nalepa jego była przewrajną deską, starą, xwaną  
zapisek, a koto łubego schylony niebosoryk ojciec wykopy-  
wał rękami coś z piemi pod nalepą. Ojciec był tu mnie  
obrócony grzbietem nachylony mi: Twary jego mi widzia-  
łem. Chętnie tak rękami, wydobył z piemi precilivne  
białe mizro, jakoby z kury, która ma wzrost dwiego  
ciężcia. Odkrywając kawałki tego mizra narał je jesc.  
Wrasnątem z góry, aby go od tego powitrymai, bo to miz-  
ro było padling, jakiegoś bydźcia nabitego karazę - wice pne-  
rartem się, że ojciec ~~plan~~ się struje, ale równocześnie widzia-  
łem, że gład panuje powrechny i że odkopywaniu padlingu  
drwić się nie można. Z tej wisłej pochodziła prestroga,  
jaką z góry sakrykugtem do ojca w dole, że jeżeli jwi konsecz-



nie chce roś ajeń, niech rajada siegnę, a nie biatę męgo, bo  
siegnien parata nie tak rychło się dwoyła. Jakoż po oderwaniu  
długiego pęta pocielnego misa okarata się siel siegnien, podobu-  
do siegnien w baranich nogach, a tak duka jak wielka miotła.  
Ojciec dawstydril się mojego upomnienia, ale re xwieńszę iartow-  
nością poddylił się jeszcze mocniej nad swoją zdobywą, udając,  
że mnie nie słyszał. Ja wołałem z góry, ale nie myślałem re-  
pować z moich wykońsici. Tylko brat przytkorzył do ojca i dwoy-  
cił poddyłonego za ramię, aby go od padliny odeisgnąć, ale  
nagłomy rapsachem, woset ołoscrypał dwoy Kawał misa i po-  
crał rajadać. Tu sen się urwał.

Notuję, że w marcu tego roku upłynęło lat 10 od śmierci ojca,  
który był największym moim kochaniem na ziemi. Toi  
z jego śmiercią nie tylko zginął dla mnie ostatni urok, jakim  
mnie jeszcze nęciło życie, ale nawet obrydzeniem sobie i pnie-  
widzeniem moją wiel rodziną, która była zawsze moją  
rozkoszą, upodobaniem i rajem. Dopiero w tej wojnie, kiedy  
sobie próbowałem wyobrazić sobie życie matki podczas inwazyi  
rosyjskiej, odżyło pragnienie do wsi rodzinnej i dr-  
kochanie jej na łowach z Podolem, które mi się stało prawdzi-  
wym krajem rodzinnym.

Otoż ojciec śnił mi się w tych dziesięciu latach bardzo  
niedługo. Niejednokrotnie pograżony we wspomnieniach  
obrażeniem jego postaci, żeby mi się ukarata we śnie. Ale  
moje prośby nigdy nie były wysłuchane. Kiedy modliłem  
się do cieńsów ojca, nigdy mi się na prośbę nie zjawiał  
w sensownym widzeniu.

Czasami jednak nieproszone sen przychodził. Bardzo  
bo niedługo, ale przychodził nieoczekiwany i niespodziewany.  
Nigdy jednak nie widziałem we śnie ojca i brata.



7  
dawne odemnie odwrócony lub odchodzący, rawne pochyłony,  
schorowany i jakoby tępo uparty, nierozumiejący moich  
słów i nie chcący ich słuchać. I dno sen taki sam. Twary ojca  
nie widziałem, choi na jawie pamiętam kilka obwarów tej twary  
i mgłki naraśnięcie mojego dręcznictwa i pomawierony z lat  
ostatnich przed śmiercią. Mnie smutek mnie dręczy, dlatego  
smy nie są dla mnie bliższe, dla czego nie pozwolę nacięty  
się widzeniem, przypominaję niepowrotnie utraconą  
werywistość.

Nie wierzę w nieśmiertelność duszy, nie dlatego, jakobyśmy ją  
zasadniczo odrzucał, lecz dlatego, że wykład katolicki wygląda  
mi na pyratkowate uświadczenie tego podłego gadu, który się  
nazywa królewiczem, oraz dlatego, że przechować sobie o nim  
nie umiem, więc i tę kwestję usunąłem na bok. Wiedząc, że  
jakieśkolwiek dam jej rozwiązanie, będzie ono tylko moim  
domysłem niepopartym, a nigdy niewyistą prawdą.

Alł potrzeba i pragnienie nieśmiertelności iży we mnie.  
Życie na jawie prowadzić tak pręży i raję, że nie miałem  
czasu dumać nad tą sprawą. Sen to częśi pracy duchowej  
wmuścinia. Pod wpływem widzeń sen iży się we mnie  
przypuszczenie, jakoby starożytności chiopskie wierzenia  
mogły być prawdziwymi. A wierono, że dusza nieboszczyka,  
by najmniejszej nie wyzra i nie doskonałera od tego, jakim  
był na życia, krąży do koła trupa aż do jego pochowania.  
Po pogrzebie przez kilka lat jeździ się po swoim gospodarstwie  
i po swoim polu, a wreszcie okazuje się w oknie  
swoim najbliższym. Dopiero po latach nauwa się ze swymi  
miejscami rodzinnymi — wówczas nie może przetrwać z pa-  
mątkami swoich najbliższych.

Alłi kiedyś raz widział we mnie ojca, idącego od naszej  
chaty do długi gminy i kiedy na moje prośby nie chwał



odwrócić się ku swojemu niezgiętomu, postawić sobie  
na jawie pytanie, czy też wtedy dusza słowiańska nie  
odwiedziła po raz ostatni swego miejsca rodzinnego, wy-  
bierając się gdzieś w pora swatę, albo koczując swą  
we śnie w kilka lat po ciemnem?

Ołatego dobry był obyczaj, iż najstarszy syn obejmował obejm-  
i nie mógł się sprzedawać ojcowizny, bo po tym gruncie  
chadzał gospodarz, który go za życia uprzął i młodość  
było widzieć syna, chodzącego koło tej samej roli.

Alę jakże taki duch piodka musiał się zmniejszyć, gdy obcy  
naraz po jego śmierci rządził w jego kątach i krajach jego  
ragony. Jak Wielkopolski niekiedy naszą słowiańską  
duszę gospodarz, gdy obcy Wierusa gospodarz na ja-  
ich polach! Nowożytna pędzi parowe, cudziomnie  
głasy wypędzają stadami dusze dawnych właścicieli, które  
w języku nadprzyrodzonym naszą ułatując ryć wiskę  
lamentu na chmurę sypaków. Wierusy pokłębili i spowit-  
tuowali naszą matkę, ciemność i wypłótyli duchy piodków  
od Warty i Odry.

Przez rano był pierwszy przystojny mroz, a we wieczór spadł  
śnieg wcale obfity. Jechali jutro nie stopnieje, ledwieśmy już mieli  
kimi.

Czytając w niemieckich gazetach opisy uroczystości otwarcia  
uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Nie wiem, jakim językiem  
pismawali rektorowi, ale że uniwersyteci kamierano tę sprawę,  
przyjęli, iż po polsku. Mnieżna o to, bo językiem urzędowym  
abn rkoit jest polski. Nie umiem się uspokoić. Taki wypadek,



to coś, w co uwierzyć trudno: Polakie wreszcie w Warszawie! Dość dość!  
Rok temu naden Anacyiel nie byłby śmiały o tem rościć. Dajcie mi wolność,  
to chce tam iść jako dyrektor, profesor: no chceć. Fragus był w Polce,  
a Galicja niestety Polką nie jest. W takich czasach siedzieć na wygna-  
niu, to męka. Muszera o to: nie o mnie chodzi.

Nadzwyczaj jeden uczeń. Oto naden o rektorio ani tej generalny  
gubernator jenerał Beeler nie uwierzył przytem okrytku na cześć ce-  
sarsa Wilhelma. Polacy napisuowali rosyjski meish, p. Beeler  
wyjaśnił troskliwiej pruską o rozwój kraju; na tem konieca  
człowiek, którego można by uważać za polityczną. Każdego wrażliwego  
entuzjastę. Polacy poruli się niejako panami w domu, więc idą  
do pracy, Prusacy przyznają im to prawo i wyjaśniają, że przeciw  
temu nie mają nic. Dwa przeciwnicy, wiedząc, że idą na rozstrzygnię-  
cie nieuniknionego sporu, wymierzają natarciem pna kość do ko-  
nosowy gwałtowności i mówią sobie w głębi o przegranej. Alej dobrze  
wychowani i obaj narodzić o swoją godność. W tej okrytej wojnie  
jest to widok podnoszący, przypominający krasy Franciszka I Valois,  
du roi chevalier. A ten widok wygląda jak oara ludzkości.

Jestem wdzięczny tym warszawskim panom, że ich wstrzymali  
od "horliów". Biliński nie porozumiałby tego i wstałby na bógd  
etykietałno polityczny. Ale oni zachowali swoją godność narodową.  
I z podumowaniem widzę, że Prusacy uznali tę godność narodową  
uszanować. Jakże to pociesza! Ja tu na wygnaniu dochodzę  
czasami do takiej rozpacz, że idaje mi się, iż obcy mogą zapominieć  
o naszym istnieniu, a dopominających się o prawa istnienia  
rozstrzeliwać do woli: mam leż nieopisaną przed noworogtą  
marzną. A tu widzę, że jeszcze porozumiali ludźmi i że o ludzkich  
prawach do życia nie zapomnieli. Musieli i Królewscy niebywale  
zaimponować taktem i wewnętrzną siłą, burycielom Kalisza,



skoro takie widowisko okazało się możliwem.

Porwał sceptycyzm niecierpić się to krótką chwilą wytchnienia to sąż w pustym.

Wiemy, że tamtejsi Polacy (wraz z nami należąc do galicyjskiego bloku) przewidzieli sobie, iż wśród tych ruin należy ratować, co tylko jest do uratowania możliwem. Stwarzają więc gwałtem fakty dokonane polskie, aby je przyspieszyć rozwój kastał w życie i w rozwoju. Co w danych warunkach można zrobić, to robią.

Ale wiemy, że jeżeli wojna skłoniła się zupełnie wyjątkowemu Niemiec, to Prusacy nabierają się stopniowo do polskich instytucji tak jak się nabrali niegdyś w Pomoraniu, bez przerywania, bez tylko wedle swego germanizacyjnego planu.

Skuszą jeszcze widoki zupełnego zwycięstwa nie być pewnym, skoro niepewne przez słabość wobec Rosji i dła postawienia się w świecie w dobrej pozycji, porwalają tymczasem na takie fantazje. Jest to choć odrobinę się tak wobec Polaków jak wobec świata na choskali.

Crwosporozumienie raczej miałoby stworzyć twierdząc, że walery o wolność świata - ale co nieywiatości nie walery o nią. Wierze Prusacy mają rolę uładową. Miarą uroczystości warszawskie na gwałt i ich strony przeciwne strategiczno-polityczne - po kilku dalszych cięgniach można by dnie go się wypisać. Co potem - należy przypominąć sobie dnie stowianowskiej nadelbiankiej, nad salawskiej, nad donawskiej. Ale tymczasem nie jest i jest dobrze zrobione dla umyślenia tropów.

Dziś było małe obywatelstwo do burmistrzów z powodu braku miasta. Poimie nienawistni do chłopów agraryarzy. Sprowadzają, że bieda jest wazdnie.



9

Do kawiarni ludnie przynoszą sobie mleko we flaszkach, biorą małą porcję czarnej kawy we włoskiej filiżance, którą dopełniają przyniesionym mlekiem. Ogromnie zabawne to wygląda, wtajemniczeni, że nikt inny nie uprawia tego procederu uhradkiem, jakoby w obawie, by nie być schwytanym.

17. XI. 15.

Jest więc pełna pisma. Śnieg leży wciąż grubo, a na polach wicher wyje, nadlatując podolski. Brnątens po śniegu daleko i wiatr wrypat mi policki. To jest lepszy dowód, że już jest prawdziwa zima. Chodzę we futrze, a ten fakt podniósł mnie bardzo wysoko w opinii publicznej. Dwa policyjant, jakiś furman od nierzutki, jeden kupiec zasłyszeli mnie, a zaczęli moje futro, słowem: Morgen, a perokupka przywitała mnie: Skott (Grüss Gott). Patrzyli skorem na drożdżak, ale gdy na nim komara usnęli, wzięli go za ałocynię z wyświeżonego typu - może za bohatera kryminalnego romanu?

Dr. Speitlmüller, który tutaj najwięcej mówi o wojnie i najciszej wiadomości roszczenia (nie zawsze stwórdane) raportuje, że Niemcy gotują się teraz do przełamania angielsko-belgijskiego frontu i do zdobycia Calais. Ruch ma rozpocząć się w tych dniach.

18. XI. 15.

Pris o piątek dostaliśmy werwanie, że mamy się „sofort zur Disanthleistung“ w Linzu zgłosić. A więc probiono dla mnie wyjechać - rok 1874 jeszcze nie jest wyrywany do śmieszki, tylko ja jeden w całej Austrii. Rozumiem się, że tego wyjątkowego postanowienia nie tłumaczę sobie dla siebie korzystnie lecz niepomysłnie. Oto proszę (dobry mistak! trzeba było wytrwać w zasadzie nieproszenia nawet o nury, które się należą o przywrócenie wolności, a raczej



tego dostaje przedwczesną azytkę w sądady. Gdybyśmy byli powołani  
równocześnie z moimi rówieśnikami, nawet bym o tem nie  
myślał: najwyżej jako o pożądanym umiarkowaniu. Ale że  
powołano mnie przed wasem, przychodzi mi smutna myśl.  
Nie ryzykiem obcięcia w nimie, a mam je jak na rękę.  
Stąd dalsze pesymistyczne wnioski, jak przypuszczenie, że  
aby ratować moje długie uwięzienie, pośle mnie kogoś na  
wojnę w nadziei, że zginę i nie będzie komu pisać na to  
radości urodziny. Przypomniał mi się ten Łach grafa Dria-  
dów, którego danie "drutkiego rumaka".

Niech skroci szyję Łach sobakka.

Ponieważ racynam pakować się, więc przerywam spisywa-  
nie powyższych myśli. Ostatni to dzień w Bad Hall.



any  
is

is

do.

e

ia-

=



